

Kulisy afery z wielkim pożarem wysypiska śmieci

21 sierpnia 2018

Pod koniec maja w Zgierzu spłonęło gigantyczne składowisko odpadów. Chmura dymu była widoczna z odległości kilkudziesięciu kilometrów. Z powierzchni ziemi zniknęło wówczas 50 tys. ton śmieci zwiezionych do Polski z Wielkiej Brytanii, Niemiec i Włoch. Niedługo później Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Łodzi zdecydował się nałożyć na właściciela składowiska – spółkę Green-Tec Solutions – karę w wysokości 1 miliona zł. Przy okazji wyszło na jaw, że dominującym udziałowcem w tej spółce (95% udziałów) została w ubiegłym roku ledwie 20-letnia dziewczyna!

Późnym wieczorem 25 maja br. na terenie składowiska odpadów przy dawnym zakładzie Boruta w Zgierzu wybuchł wielki pożar. Ogień w szybkim tempie zajął 50 tys. ton śmieci zwiezionych tam z Wielkiej Brytanii i Włoch. Na marginesie warto zauważyć, że w całym 2017 roku do Polski wwieziono 378 tys. ton odpadów. Zatem wspomniane 50 tys. ton śmieci, które w ciągu kilku dni ulotniło się do atmosfery, było naprawdę sporym wolumenem.

Co ciekawe – z końcem kwietnia br. właścicielowi składowiska, tj. spółce Green-Tec Solutions, wygasło zezwolenie na składowanie tam śmieci. Spółka zawnioskowała do starosty zgierskiego o przedłużenie zezwolenia na kolejne dziesięć lat. Starosta jednak takiej decyzji nie wydał. Około 50 tys. ton składowanych tam odpadów z dnia na dzień stało się poważnym problemem. Problemem, dla którego rozwiązaniem okazał się być wspomniany... pożar.

Przez blisko tydzień z pożarem (nielegalnego już) składowiska odpadów walczyło ponad 1000 strażaków. Chmura trującego dymu była widoczna z odległości kilkudziesięciu kilometrów. Konsekwencją pożaru było wszczęcie przez Prokuraturę Rejonową

w Zgierzu śledztwa w sprawie narażenia wielu mieszkańców na ryzyko utraty życia lub zdrowia. Śledztwo to, po kilku dniach, przejęła Prokuratura Okręgowa w Łodzi. Wstępne ustalenia wskazywały, że przyczyną pożaru było celowe zaprószenie ognia.

Postępowanie administracyjne w sprawie pożaru wszczął też Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska w Łodzi. W jego efekcie spółka Green-Tec Solutions została obarczona rekordowo wysoką karą 1 miliona złotych. „Dotychczas tak wysokiej kary nie wymierzaliśmy. Natomiast trzeba zwrócić uwagę, że skala zjawiska, skala, jeśli chodzi o ilość gromadzenia odpadów, była olbrzymia. I skutki tego pożaru dla stanu środowiska, dla poszczególnych jego komponentów, były znaczne (...) łączne stężenie zanieczyszczeń, które dostały się do atmosfery w wyniku pożaru to prawie jedna czwarta ich emisji rocznej” – tak oto tłumaczył swoją decyzję Piotr Maks, łódzki Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska.

Przy okazji nałożenia kary wyszło na jaw, że współwłaścicielem spółki Green-Tec Solutions jest Alicja Angela Sukiennik. 6 lipca 2017 roku (mając zaledwie 20 lat) objęła ona 95 proc. udziałów w spółce. Powstaje pytanie – jak to możliwe, że tak młoda osoba stała się dominującym właścicielem spółki, która zdołała importować do Polski ok. 50 tys. ton odpadów? Warto wiedzieć, że mówimy tutaj o gigantycznym biznesie. Szacuje się bowiem, że za wwiezienie tylko jednej tony odpadów można zarobić od 25 do nawet 50 euro.

Na podstawie: [Reddit.com](https://www.reddit.com), [Gazeta.pl](https://www.gazeta.pl), [DziennikŁodzki.pl](https://www.dzienniklodzki.pl), [Businessinsider.com.pl](https://www.businessinsider.com.pl), [MojePanstwo.pl](https://www.mojepanstwo.pl)

Źródło: [Niewygodne.info.pl](https://www.niewygodne.info.pl)